

## W NOWYM PRZYMIERZU PRZYKAZANIEM JEST DAWANIE, A NIE DZIESIĘCINA

Dzisiaj wielu chrześcijan żyje pod Starym Przymierzem, bo nie zdają sobie sprawy z tego, że w dniu Pięćdziesiątnicy zostało ustanowione Nowe Przymierze. To jest to samo, jakby ludzie w Indiach nie wiedzieli, że w 1947 roku uzyskali niepodległość. Czy jest możliwe, aby któryś mieszkaniec Indii mógł o tym nie wiedzieć? Równie absurdalne jest życie chrześcijan pod Starym Przymierzem, ale w większości zborów na świecie, chrześcijanie żyją pod Starym Przymierzem.

W Starym Przymierzem można było uzyskać tylko odpuszczenie grzechów (Ps 103), a w Nowym Testamencie pisze, że grzech nie będzie nad tobą panował (Rz 6:14). Więc pod Starym Przymierzem żyje każdy, komu Bóg odpuszcza grzechy, ale nie ma zwyczajstwa nad grzechem. Społeczność Starego Przymierza nie jest w stanie funkcjonować jak wspólnota i jedno ciało. Jeżeli jakiś zbor nie działa jak żywy organizm, wtedy jest to dowód, że jest społecznością Starego Przymierza.

Stare Przymierze jest też wszędzie tam, gdzie kładzie się nacisk na oddawanie dziesięciny. Nacisk na oddawanie dziesięciny wśród chrześcijan jest całkowicie starotestamentowy, bo ludzie nie rozumieją nowotestamentowej zasady dawania. W Nowym Testamencie nie ma prawa, które mówiłoby, że trzeba oddawać dziesięcinę. Ostatnia wzmianka o dziesięcinie jest w Księdze Malachiasza, która jest w Starym Testamencie. Gdy Jezus mówił o dziesięcinie w Ewangelii Mateusza 23, to nie mówił tego do swoich uczniów, tylko do faryzeuszów, którzy żyli pod prawem. Nowe Przymierze zostało ustanowione dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy i po tym wydarzeniu nie ma ani jednego słowa, ani nawet żadnej wzmianki na temat dziesięciny.

W Liście do Hebrajczyków jest wzmianka o tym, że Abraham dał dziesięcinę Melchizedekowi, ale to nie było przykazanie, którego Abraham musiał przestrzegać. Mógł dać ile chciał. Tak się złożyło, że Abraham dał 10%, ale on nie żył pod prawem i nie zgrzeszyłby, gdyby tego nie zrobił.

W Nowym Przymierzem zasada jest taka, że dawanie ma być skryte (Mt 6:1-4), ohotne (2Kor 9:7) i proporcjonalne do tego, ile się zarabia (1Kor 16:2). Nie ma takiego wersetu, który określałby, ile masz dawać. Masz dawać proporcjonalnie do tego, ile Bóg ci daje. Jeżeli masz nadmiar, to masz dawać więcej, a jeśli masz deficyt, to nic nie musisz dawać. Taka jest nowotestamentowa reguła, ponieważ Bóg jest multi miliardem i nie chce, aby którekolwiek z Jego dzieci miało jakiegokolwiek braki z powodu tego, że daje Mu coś, czego On nie potrzebuje/nie oczekuje.

Dopóki nie zrozumiesz tych zasad, to większość pastorów i kaznodziejów będzie cię wykorzystywać i żerować na tobie. Ale pamiętaj, że gdy coś dajesz, to nie masz tego robić na pokaz, tylko w ukryciu. Każdy zbor/pastor, który wymaga od ciebie jawnych darowizn, w rzeczywistości wymaga łamania Słowa Bożego zapisanego w Ewangelii Mateusza 6:1-4, ponieważ wszystkie nasze ofiary mają być zgodne z naszymi możliwościami, dobrowolne, ohotne i skryte.

Osobiście uważam, że jeśli ktoś nie robi tego ohotnie, to nie można mu podstawić worka pod nos, aby go zmusić do dawania. Może też nie chcesz składać ofiar, gdy jest obserwowany przez innych. Dlatego uważam, że najlepszym sposobem jest umieszczenie w zborze puszek, do której ludzie mogą wrzucać dobrowolne datki zgodne z ich możliwościami i radością, poza zasięgiem wzroku innych.

To praktykują tylko nieliczne zbory, bo większość zborów i kaznodziejów jest dzisiaj owładnięta miłością do pieniędzy.

Pamiętaj, że tytułem Kazania na górze mogłyby być słowa z Ewangelii Mateusza 5:20, gdzie Jezus mówi: „*Jeśli twoja sprawiedliwość nie będzie większa, niż sprawiedliwość faryzeuszów i uczonych w Piśmie, to nie wejdiesz do Królestwa Niebios*”. Dlatego twoja sprawiedliwość musi przewyższać sprawiedliwość faryzeuszów i uczonych w Piśmie, jeśli rzeczywiście chcesz tam wejść.

Jezus mówi, że nasze podejście do dawania musi być całkowicie inne niż obłudnych faryzeuszów, którzy chcieli, żeby ludzie wiedzieli, ile dają. Dlatego każdy z nas musi się strzec, aby nie robić tego przed ludźmi. Podstawową zasadą jest to, co nakazuje Jezus, żeby nie robić tego na oczach innych.

Czasami nie da się tego uniknąć, ale wtedy nie musisz się czuć winny jeśli nie da się tego uniknąć i ktoś przypadkowo się o tym dowie, bo głównie chodzi o to, żeby nie robić tego na pokaz ani pod ludzi, bo wtedy nie otrzymasz nagrody od Ojca w niebie. Zgodnie z Mateusza 5:20 wielu ludzi składa ofiary na dzieło Pana, ale nie otrzymają nagrody w niebie, bo chcieli, aby inni to wiedzieli.

Jeśli dajesz w ukryciu, wtedy widzi to twój Ojciec, który odda ci jawnie. Tą wspaniałą nagrodę Bóg obiecał tym, którzy przestrzegają tego przykazania i gdy pewnego dnia powróci Chrystus, to otrzyma ją każdy, kto był współczujący i szczerze obdarowywał potrzebujących poza wzrokiem innych.

Zac Poonen